Należytość pocztowa opłacona gotówką. CENA 10 MAREK.

№ 16. Radomsko, niedziela 17 kwietnia 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową . 40 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 30 mk. druga i trzecia 25 mk., czwarta 20 mk., za wiersz petitowy 15 m. Nekrologi mk. 25 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 4 marki za wyraz

Polacy w Ameryce.

Około 3 miljonów naszych rodaków mieszka w Ameryce Północnej. Stosunki przedwojenne w kraju zmusiły ich do emigracji. Pomimo wielkiej odległości i odmiennych a lepszych stosunków nie zapomnieli oni o swej Ojczyźnie. Uświadomienie narodowe naszych braci w Ameryce okazało się w całej pełni podczas wojny wszechświatowej: ich pomoc, ich wpływy przyczyniły się w wielkiej mierze do odrodzenia Polski. To też dziś zwracamy baczną uwagę na to wszystko, co się dzieje wśród naszych rodaków za oceanem, wiemy bowiem dobrze, że tam są serca bijące żywem uczuciem miłości ku Macierzy, która może liczyć zawsze na pomoc swych odległych a bliskich dzieci. W ostatnich czasach dość często wyjeżdżają od nas do Ameryki delegaci państwowi, partyjni i społeczni, aby wejść w bliższe stosunki z tamtejszymi Polakami i zdobyć ich dla swych celów.

Kto bezstronnie bada życie naszych rodaków w Stanach Zjednoczonych, to bardzo często nie może wyjść z podziwu, widząc to wielkie wyrobienie, uświadomienie i hart ducha naszych emigrantów. Znany pisarz, p. Dębicki, w Tygodniku Ilustr. pisze: „Zdumienie ogarnia, gdy się patrzy na to, co ten lud polski, samopas idący za ocean, stworzył własnemi siłami na przestrzeni lat kilkudziesięciu, od chwili, kiedy ks. Moczygęba wylądował w r. 1855 w Galveston, na czele pierwszej partji Górnoślązaków, którzy wybrali się do Ameryki na zwyczajnym żaglowcu, wioząc z sobą pierzyny, pługi, brony i wszelkie przyrządy gospodarskie, a nawet dzwony do kościoła". Dzisiaj — pisze dalej — dzwony polskie dzwonią w 517 kościołach. A przy tych kościołach są szkoły w budynkach obszernych, widnych i dobrze urządzonych. Nauczycielkami są przeważnie siostry zakonne, które oddały Polsce usługę wielką, niedocenioną dotychczas, gdyż uratowały język ojczysty. W domach parafjalnych znajdują się sale do zebrań, przedstawień; tu mają przytułek różne stowarzyszenia. Wszystkie kościoły, domy parafjalne i szkoły powstały z drobnych składek ludu polskiego, co bardzo pochlebnie świadczy o ofiarności i zrozumieniu sprawy religijno-narodowej. Jeśli sobie zadamy pytanie, co uratowało naszych emigrantów od utraty języka i ducha polskiego, to odpowiedź wypadnie nie inna, a tylko ta, którą daje wspomniany p. Dębicki: „Bezstronnie należy stwierdzić, że **kościół i szkoła** obroniły przedewszystkiem Polaków w Ameryce od wynarodowienia. Na drugiem dopiero miejscu stoją stowarzyszenia i organizacje samopomocy".

Z Ameryki przychodzą do nas duże sumy pieniędzy. Od listopada 1918 r. do maja 1920 r. wysłano ze Stanów Zjednoczonych do Polski z górą 300 miljonów dolarów. Z tej sumy dość dużo trzeba odliczyć na ludność żydowską, ale większa część należy do Polaków. Z Ameryki wracają do nas ludzie obrotni, wyrobieni w handlu i przemyśle, a to jest zapowiedzią, że nasz handel i przemysł w kraju zaczną się unaradawiać.

Pod koniec lutego odbył się w Pittsburgu III Sejm wychodźtwa polskiego, o czem warto wspomnieć, gdyż jest to jakby fotografja działalności naszych rodaków. Na Sejm przybyło około 700 przedstawicieli ze wszystkich stanów, posiadających większe ugrupowania emigracji polskiej. Między innymi wygłosił także piękną i serdeczną mowę p. I. Paderewski, który po sześciu latach ciężkiej pracy udał się na odpoczynek do Kalifornji. W przemówieniu swem wykazał zasługi Wydziału Narodowego i bohaterstwo armji, powstałej z Polaków amerykańskich i walczącej pod wodzą gen. Hallera; wskazał na źródło zarzutów, skierowanych przeciwko niemu z różnych stron; zaznaczył, że stanął na czele rządu pod naciskiem wszystkich stronnictw politycznych i nie poczuwa się do żadnej winy; wyraził swój pogląd na sprawy bieżące, mówiąc: „Jestem zwolennikiem gorącym reformy rolnej, uczciwej, nie przynoszącej żadnego uszczerbku całemu państwu i narodowi. Pragnąłem i pragnę szerokich reform społecznych. Byłem i jestem oddanym przyjacielem wszystkich maluczkich, strudzonych, kocham chłopa i robotnika, lecz nadewszystko kocham Naród polski cały. Bo naród nie składa się tylko z chłopa i robotnika. Nie chcę żadnych przywilejów ani dla jednostek, ani dla tłumów. Chcę sprawiedliwości dla wszystkich bez wyjątku. Dziś miłość dla narodu mam tem żywszą, że o władzę nad nim ubiegają się przewrotni i okrutni

wichrzyciele. Jako Polak przywiązany do wiary swych ojców, pragnę postępu w narodzie, ale w drodze ewolucji (rozwoju). I dla tego byłem, jestem i będę wrogiem wszelkiego rodzaju rewolucji. Rewolucja wstrętną jest duchowi narodu polskiego. Polak zdolny do powstania tylko, nigdy do rewolucji". W dalszym ciągu mowy broni Rządu polskiego, który pracuje wedle swej najlepszej woli, lecz nie może być cudotwórcą. Niema rządu na świecie, któryby miał do dźwigania tak wielki ciężar. W końcu wzywa wszystkich do pracy dla Ojczyzny i do ofiar. Trzydniowe obrady naszych rodaków znalazły swój wyraz w następujących rezolucjach zasadniczych: „Wydział narodowy polski jest centralną i naczelną organizacją całego naszego wychodźtwa w Ameryce, z pominięciem tylko nielicznych, luzem idących partyj, działających w pojedynkę i sprzyjających dążeniom wrogim Polsce i wychodźtwu; — celem Wydziału narodowego jest naczelne przedstawicielstwo i kierownictwo wychodźtwa naszego w Ameryce we wszystkich sprawach, ogół tegoż wychodźtwa obchodzących, a to zarówno na gruncie amerykańskim, jak i w stosunku naszym do Polski; — Wydział narodowy nie jest żadną organizacją partyjną, ale jest organizacją nadpartyjną, aczkolwiek na gruncie narodowym i bezwzględnie lojalną dla Stanów Zjednoczonych, jak i dla Polski, a dla anarchji, bolszewizmu i międzynarodówki wrogiem". W innych rezolucjach Sejm złożył hołd żołnierzowi polskiemu, dał wyraz uczuciom wdzięczności i przyjaźni dla narodu francuskiego, zwrócił się w serdeczny sposób do Litwinów, obecnych na Sejmie, a stojących na gruncie łączności obu narodów na zasadach Unji Lubelskiej. Naczelnikowi Państwa, prezydentowi ministrów i marszałkowi sejmu, jako urzędowym przedstawicielom Rzeczypospolitej, wyrażono wdzięczność za słowa uznania i zachęty. Wyrażono także głębokie uznanie I. Paderewskiemu, duchowieństwu polskiemu z biskupem Rhode na czele, H. Hooverowi za pomoc okazaną Polsce, oraz prasie polskiej, stojącej na gruncie narodowym. Prasie wywrotowej Sejm wyraził pogardę. Z powodu krzywdzącego Polskę podziału Śląska Cieszyńskiego wyrażono protest, zaznaczając, że Polacy nie zrzekają się swoich praw do tego dziedzictwa Piastowskiego.

Z powyższego widać, że Polacy w Ameryce są dobrymi synami Ojczyzny i pod wielu względami mogą nam służyć za przykład.

R. K.

O ORGANIZACJI HARCERSKIEJ w Radomsku.

Cóż to jest Harcerstwo - wszak do niego podobno tylko w Radomsku obecnie przeważnie dzieci należą? Harcerstwo nie jest zabawką dziecinną, godną tylko dzieci, ma ono cele również wzniosłe, jakKościół i Szkoła, aczkolwiek różny nacisk na poszczególne cele każda z tych organizacyj kładzie. Szkoła na pierwszym planie stawia naukę, na drugim moralność, a na trzecim wychowanie fizyczne młodzieży. Kościół na pierwszym planie stawia moralność. Harcerstwo główny nacisk kładzie na wychowanie fizyczne potem moralność, i wreszcie naukę Te trzy instytucje, nawzajem się uzupełniając, tworzą harmonijną całość. Harcerstwo tylko wtedy odpowiada swoim celom jeśli, harmonizując się z wymogami Kościoła i Szkoły, daje młodzieży to, na co zbyt mały nacisk kładą te dwie instytucje.

Każda idea potrzebuje odpowiednich jej krzewicieli, gdy takowych brak, idea ta, choćby najwznioślejsza w zasadzie musi upaść, jeśli w gronie swych zwolenników nie znajdzie ludzi, którzyby ją nadal krzewili między tymi, do których ona ma się zwracać.

Harcerstwo powstało w Anglji, w pierwszych latach XX wieku, stąd w kilka lat potem dostało się do Polski. Do Radomska ideę harcerską, w pierwszym roku wojny wszechświatowej, przyniósł w plecaku sierżant Legionów i posiał ją między tutejszą młodzieżą, wsród której znaleźli się tacy, w których znalazła ona żywy oddźwięk i ci poczęli ją nadal krzewić. Lecz ogień twórczy zaczął przygasać i już dogorywa. Nie sądzimy że słomiany ogień jest przyczyną tego. Duch czasu wymagał skupienia uwagi społeczeństwa na innych polach. Harcerstwem w Radomsku nie miał się kto ze starszego społeczeństwa zająć. Wypadki historyczne kilka razy wyrwały niepowrotne zastępy młodzieży z szeregów harcerskich i rzuciły je najpierw do Polskiej Organizacji Wojskowej, potem na obronę Lwowa i wreszcie najdotkliwszą stratę poniosło Harcerstwo z powodu ofenzywy bolszewickiej. Nie wszyscy wrócili i z tych, którzy wrócili z wojska nie wszyscy wrócili do szeregów harcerskich.

Harcerzem jest ten tylko, kto żyje według prawa harcerskiego—niewystarczy samo należenie do Organizacji. Praw harcerskich jest dziesięć— określają one dokładnie obowiązki każdego harcerza. Harcerz miłuje Boga i Ojczyznę i w ciągu swojej młodości przygotowuje się do spełnienia przyszłej roli w społeczeństwie, aby być dobrym obywatelem- żołnierzem i spełniać jaknajsumienniej obowiązki swego stanu. Harcerz winien być karnym i posłusznym względem rodziców oraz wszystkich swoich przełożonych, być prawdomównym i oszczędnym, ofiarnym, uprzejmym i braterskim, nie wolno mu palić i pić napojów alkoholicznych. Prawdziwy harcerz stara się przez całe życie postępować według tych zasad. Harcerstwo jest Organizacją bezpartyjną.

Do zrealizowania tych tak szczytnych celów Harcerstwo organizuje młodzież w drużyny i zastępy w celu urządzania wspólnych zebrań, na których omawia się we wspólnych pogawędkach, jak wprowadzić w życie postulaty harcerskie. Organizuje się wycieczki w celu poznania ojczystego kraju, urządza się gry, które ćwiczą słuch, wzrok, pamięć i zręczność każdego harcerza. Harcerze uczą się śpiewać pieśni patrjotycznych, ćwiczą się w mustrze i gimnastyce w celu wyrobienia w sobie karności i niezbędnego zdrowia fizycznego. Urządzając zebrania, baczy się na to, że Kościół i Szkoła przedewszystkiem, a potem Harcerstwo. To wszystko robić się winno i urządzać, ale robi się i urządza—o ile kto ma tem pokierować.

Robi się wszystko, co jest możliwe, a wiele robi się źle, ale gdyby tak ci ze społeczeństwa podali pomocną dłoń Harcerstwu, którzy mogą, którzy powinni -wtedy Harcerstwo w Radomsku stanęłoby na właściwej

stopie i poczęłoby odpowiadać swoim zadaniom. Tu chodzi nie tyle o pomoc materjalną, ile o pomoc czynną.

Organizacja harcerska w Radomsku odczuwa brak kierowników—społeczeństwo może ich jej dostarczyć, Potrzeba tylko woli i wytrwałości w poświęcenia trudzie. Na czele ruchu harcerskiego powinni stanąć ludzie dorośli, ludzie z doświadczeniem życiowem i wykształceniem, ludzie, którzy nie będą się wstydzili zbliżyć do tej młodzieży, która przecież w przyszłości ma się stać ostoją narodu. A więc zgłaszajmy się do Komendy Harcerskiej w Radomsku z zaofiarowaniem jej swoich usług Niech ten co umie uczyć śpiewać, niech uczy harcerzy śpiewać pieśni patrjotyczne; lekarz niech wygłosi popularne wykłady z hygieny i samarytanizmu, profesor od gimnastyki, lub były oficer, albo podoficer z wojska niech uczy musztry, gimnastyki i zabaw ruchowych t. d. i t. p.

Wiele jest zaniedbania w wychowaniu młodzieży i różne są rodzaje pomocy. Spieszmy wszyscy podać dłoń Harcerstwu, nie stójmy odeń zdala i nie patrzmy na nie obojętnem okiem, bo to przecież polska młodzież, a jakie będzie jej wychowanie, taką będzie przyszłość Polski.

Radomsko. d.2. IV 21 r.

I. Kierociński.

Wiadomości polityczne.

Na Górnym Śląsku w dalszym ciągu okazują się fałszerstwa Niemców. Oto 70 gmin w okręgu Opole przysłało na ręce Komisji międzysojuszniczej i rady ambasadorów w Paryżu protest przeciwko wynikom głosowania oraz przeciwko uczestnictwu emigrantów, którzy wywierali wpływ na przebieg plebiscytu i to w sposób zakazany przez Komisję międzysojuszniczą. Protest ten jest podpisany przez wójtów gmin, proboszczów, członków rad municypalnych i przez znaczną liczbę mieszkańców. Bojówki niemieckie mszczą się za głosowanie, czego dowód mamy w napadzie na zakłady drukarskie Miarki w Mikołowie, skąd wychodziły wszystkie polskie druki agitacyjne w czasie plebiscytu. Zniszczono część urządzeń maszynowych i introligatorskich i poprzecinano pasy transmisyjne. Gazety zagraniczne bardzo dużo miejsca poświęcają Górnemu Śląskowi. Prasa francuska jest za tem, aby Polsce przyznać okręgi przemysłowe. Wśród głosów prasy angielskiej i włoskiej dość dużo jest nam nieprzychylnych. Bardzo wiele zależy od działalności naszego Rządu, który winien nie szczędzić sił, aby przekonać Koalicję, iż Śląsk po Odrę słusznie i koniecznie nam się należy.

Komisja sejmowa do spraw zagranicznych odbyła w poniedziałek i wtorek posiedzenia, na których podsekretarz stanu, p. J. Dąbski, złożył sprawozdanie ogólne z przebiegu prac w Rydze. Podsekretarz stanu, p. Strasburger, i szef sekcji, p. Kauzik, uzupełniali z punktu widzenia gospodarczego i finansowego sprawozdanie p. Dąbskiego. W czwartek i piątek odbyły się posiedzenia sejmowe, poświęcone zatwierdzeniu traktatu ryskiego.

W Anglji jeszcze nie doszło do porozumienia z robotnikami, lecz rząd jest obecnie w możności zapewnić bezpieczeństwo kopalń, ponieważ dobrowolnie zgłaszających się do pracy jest z każdym dniem więcej. Pomiędzy różnemi projektowanemi sposobami rozwiązania sprawy z największem uznaniem spotyka się projekt, przewidujący ustalenie przedewszystkiem zasadniczej normy wynagrodzenia górnika, ogólnie obowiązującej dla całego kraju, prócz niej zaś zmiennego dodatku w zależności od strefy drożyźnianej, ustalonego za porozumieniem pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami.

Grecy ponieśli w Azji Mniejszej ciężką klęskę. Mieli oni 600 zabitych i 3. 400 rannych. Politycy twierdzą, że Koalicja poczyni starania, aby położyć kres wojnie turecko-greckiej.

Rokowania polsko-gdańskie posunęły się nieco naprzód i doszło do porozumienia w sprawie zniesienia granicy gospodarczej pomiędzy Polską a Gdańskiem, który zostanie włączony w obszar gospodarczy Polski. Gdańsk zobowiązał się nadto wprowadzić na swojem terytorjum te przepisy, jakie obowiązują w tej dziedzinie w Polsce. Przewidziany jest dłuższy czas do wprowadzenia w czyn powziętych postanowień.

Niemcy nadal trwają w uporze co do zgody na odszkodowania. Stosownie do uchwał konferencji londyńskiej ma nastąpić w dniu 20 kwietnia zajęcie przez mocarstwa sprzymierzone floty handlowej na Renie. Jednocześnie będzie wykonany artykuł 357 traktatu wersalskiego, upoważniający Francję do zajęcia inwentarza transportowego towarzystw niemieckich, znajdującego się w portach holenderskich. Wojska belgijskie w niedzielę ubiegłą objęły pod swój zarząd linję kolejową Oberhausenwesen.

Była cesarzowa niemiecka, Augusta, zmarła w Doorn.

Wiadomości Urzędowe.

Ważne dla gospodarzy ubiegających się o kupno koni i taboru z demobilizacji wojskowej.

Wobec powtarzających się ciągle wypadków wydawania zaświadczeń przez wójtów gminnych o potrzebach sprzedaży koni i taborów rolnikom nie wyczuwającym tej potrzeby, Wojewoda Łódzki polecił starostom wydać odnośne zarządzenie do gmin, by wyżej wymienione zaświadczenia wydane były wyłącznie przez rady gminne.

Wszystkie dotychczas wydane przez wójtów gminnych zaświadczenia o wyżej wymienionych potrzebach należy przekazać do zaopinjowania radom gminnym i wówczas przedstawić powyższej komisji rozdzielczej państwowej do ewentualnego przydziału koni i taborów.

Materjał wojenny. Rząd przystępuje obecnie do celowej likwidacji materjału rzeczowego, stanowiącego tak zwane zdobycze wojenne.

Jak słychać ministerstwo przemysłu i handlu ma przejąć wszystkie składnice tych materjałów i rozsprzedać je po możliwie niskich cenach za pośrednictwem spółek spółdzielczych. Pan minister Przanowski zamierza w najbliższym czasie zwiedzić główne składnice zdobyczy wojennych, znajdujące się w Tarnowie i Dęblinie.

Odbudowa kraju. Ukazało się rozporządzenie wykonawcze Ministra Robót Publ. do ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe i opałowe (Monitor Polski № 56 z dn. 10 marca r. b.). Drzewo to ma być wydane na rachunek Skarbu Państwa

do określonej przepisami normy przedewszystkiem na odbudowę zniszczonych przez działania wojenne domów i gospodarstw drobnych rolników i drobnych posiadaczy realności miejskich, jakoteż na odbudowę szkół, kościołów i budowli użyteczności publicznych.

Zboże na zasiew. Ministerjum rolnictwa poleciło starostom, aby przy rozdziale zboża siewnego, zboże otrzymywali włościanie i drobni rolnicy rzeczywiście potrzebujący i którzy je istotnie zużyją. Przy podziale zboża siewnego należy stosować się do obszaru rzeczywiście przygotowanego na roli, oraz do stopnia zniszczenia wojennego. Również nasiona z Poznańskiego należy najpierw oddawać kooperatywom rolnym i Centralnemu Stowarzyszeniu Rolniczemu.

Ujawnianie i wykup zapasów powszedniego użytku. Dziennik Ustaw № 23 poz. 127 zawiera rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przymusowego ujawniania zapasów i wykupu przedmiotów powszedniego użytku. Władze administracyjne, komunalne miejskie i wiejskie winny sporządzić spisy zapasów powszedniego użytku posiadanych przez wytwórców, przetwórców, handlujących oraz osoby i instytucje, które przechowują takież zapasy na rachunek osób trzecich. Wyżej wymienione władze mogą zarządzić przymusowy wykup tych artykułów. Za błędne informacje przewidywana jest surowa kara.

Mięso wieprzowe. Wobec częstych wypadków kwestjonowania i zatrzymywania przez organa administracyjne, policyjne i kolejowe posyłek mięsa wieprzowego, wędlin i słoniny, pochodzących z obszarów zapowietrzonych księgosuszem, a przeznaczonych na wywóz do obszarów położonych na zachód od linji ochronnej, Województwo Łódzkie nadesłało wyjaśnienie, że zakaz wywozu mięsa przewidziany w rozporządzeniu ministerjum rolnictwa z dn. 20 września 1920 r. odnosi się tylko do mięsa, pochodzącego z przeżuwaczy, tj. z bydła rogatego, owiec i kóz. Natomiast wywóz koleją mięsa wieprzowego surowego, lub solonego jest dozwolony pod warunkiem, że do każdej posyłki takiego mięsa dołączone będzie świadectwo, stwierdzające, że mięso to było w miejscu uboju poddane oględzinom weterynaryjnym i uznane zostało za zdatne do spożycia. Wywóz wędlin i tłuszczu wieprzowego nie podlega żadnym ograniczeniom.

Z OKOLICY.

Wyjaśnienie w sprawie składki plebiscytowej. W odpowiedzi na korespondencję z Kruszyny, zamieszczoną w № 11, p. Ziółkowski z Lipicz był osobiście w redakcji i wyjaśnił, że już przedtem według swej możności złożył ofiary na plebiscyt, a w imieniu dworu w Borownie otrzymaliśmy list od p. Adama Michalskiego, z którego wynika, że zaszło tylko nieporozumienie, gdyż o Komitecie gminnym nie było powiadomienia, a chętnie weszłyby w jego skład i osoby wspomnianego dworu, które już kilkakrotnie dawały znaczne ofiary na plebiscyt, lecz i tym razem nie odmówiłyby odpowiedniego datku.

Ze Stobiecka Miejskiego. Dnia 4 b. m. odbyło się w Stobiecku M. ogólne zebranie członków miejscowej Straży Ogniowej, w obecnoćci pzezesa tejże Straży, ks. St. Wieczorka. Naprzód wice-prezes, p. Nowak, zdał sprawozdanie z ogólnej działalności za ubiegły okres, a kasjer sprawozdanie kasowe. Wywiązała sie przytem ożywiona dyskusja. Następnie, ponieważ wielu strażaków powróciło z wojska, przystąpiono więc do skompletowania Straży. Na sekretarza Straży, po wyjeździe p. Słomki, wybrano teraz p. Sękowskiego. Między innemi uchwalono też podwyższyć składki członkowskie, sprowadzić pasy dla wszystkich strażaków, powiększyć ilość toporków i węży do sikawki. Odbyły się również ćwiczenia strażackie, które dosyć dobrze wypadły.

Trzeba zaznaczyć, że Straż Ogniowa Stobiecka, jakkolwiek niedawno i w trudnych warunkach zawiązana, choć powoli, ale stale się rozwija, ma bowiem wielu członków bardzo chętnych do pracy.

Jak jest pożyteczną Straż Ogniowa, mieszkańcy Stobiecka mieli sposobność naocznie przekonać się w pierwszy dzień Wielkanocy, kiedy to znaczna część wsi stanęła w płomieniach. Strażacy miejscowi z całym zapałem i poświęceniem walczyli z okrutnym żywiołem, broniąc mienia ludzkiego. Niejeden nawet z nich bronił cudzego, a swoje utracił. Nie obeszło się też bez uszczerbu na zdrowiu, bo jeden ze strażaków mocno się poparzył

S.

Znalezione pieniądze. W czasie pożaru w Stobiecku znalazł paczkę srebra strażak p. S. Baran, którą przeliczono wobec świadków i złożono za № 958086 do kasy skarbowej. Zgłosił się prawy właściciel Wincenty Kusek obyw. Stobiecka i podjął z kasy wymienioną sumę na marki polskie 12.896 mk. 50 fen.

Z Gidel. W niedzielę dnia 17 bm. odbędzie się przedstawienie amatorskie, odegrane będą 2 sztuki: „Fatalna szafa" i „Gogo", na cel najbiedniejszych.

Napady bandyckie, wypadki i kradzieże w okolicy.

Bandyci grasują. We wsi Wierzbica, gm. Radziechowice, paru bandytów uzbrojonych wtargnęło przez okno do mieszkania gosp. I. Jaskowskiego i Ciupińskiego, rabując 1900 mk. Nie darowali też i sołtysowi, oraz sąsiadom J. Kiemczykowi i A. Raczyńskiemu, zabierając kilka tysięcy mk., poczem zbiegli w kierunku wsi Krępy, gm. Dobryszyce. Bandyci byli w płaszczach, twarze zamaskowane ceratą. Energiczne dochodzenia w toku.

Pożar lasu. W Kobielach Wielkich w majątku P. Tymowskiej wybuchł pożar lasu i w promieniu 180 metrkw został zniszczony. Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty znaczne.

Nieudana wyprawa. We wsi Garnek złodzieje skradli Sz. Borowikowi 20 łokci lnianego płótna, mieli co prawda „szerszy zamiar", lecz zostali spłoszeni.

Kradzież konia. We wsi Zabrzezie, gm.Sulmierzyce, niewiadomi sprawcy ukradli klacz gniadą od źrebięcia gosp. P. Pędziwiatrowi wartości 50.000 mk. Ślady prowadzą do lasów miejscowości Stróże.

Ładna wdzięczność. We wsi Ochotnik, gm. Masłowice, gosp. Fr. Lewandowski przenocował u siebie niejakiego Bogdana Wrześniowskiego lat 19, za co tenże skradł nad ranem gospodarzowi 46.000 mk., a kiedy po-

szkodowany się spostrzegl i chciał pieniądze odebrać, wówczas złodziej zagroził mu rewolwerem i najspokojniej się oddalił.

Napad bandycki. Na powracającego wieczorem ob. A. Siewierskiego, z gm. Gosławice, obok lasu kuźnickiego napadło pięciu drabów, którzy zaopatrzeni w lampki elektryczne, a co gorsza i w broń palną, przystąpili do osobistej rewizji, tak energicznie, że połowa guzików znalazła się na ziemi, na szczęście ob A. S. przy sóbie pieniędzy nie miał, wobec czego puścili go, rzucając słowo na pożegnanie: „czort z toboj". Charakterystyczne, iż bandyci w czasie operacji tej porozumiewali się rosyjskim językiem.

Zuchwała kradzież. W nocy złodzieje skradli obyw. M. Klimkowi z Chrzanowic, gm Gosławice, 2 konie z uprzężą, no i naturalnie takowe do wozu przyprzęgli, a na dodatek z chlewu zabrali jeszcze dwie świnie i z łupem uciekli. Przed „czynnością" złodzieje struli dwa duże podwórzowe psy. Poszkodowany obliczastraty swoje na 260 tys. mk. Powiadomiony o tem posterunek policji w Gosławicach na czele z Kom. p. Stelmaszczykiem udał się w pogoń niezwłocznie za złodziejami za śladem, który prowadził w lasy Szczukockie, jednak na szosie pod Bełchatowem ślad zaginął. Dalsze poszukiwania są w toku.

Kradzież. Do przedziału osobowego w wagonie I klasy wpadł w biegu jakiś człowiek w uniformie wojskowym i wyrzuciwszy kosz i walizkę z pociągu wyskoczył. Miało to miejsce na „Bobrach", gdzie pociąg osobowy nieco zwalnia bieg, ze względu na prowizoryczny most na rzece Warcie. Skradzione rzeczy stanowiły własność St. kontrolera wydziału transportowego z Warszawy. Strata znaczna.

Wyrodna matka. W Koniecpolu niejaka Ziemkowa, lat 35 wrzuciła własne dziecko do rzeki, sąsiedzi to jednak spostrzegli i sprawczynię oddali w ręce sprawiedliwości.

Nareszcie dostali się w pułapkę!

Ujęcie bandytów. Już od pewnego czasu grasowała szajka bandytów w uniformach wojskowych w powiecie naszym i częstochowskim. Poszukiwania za niemi były utrudnione, gdyż złoczyńców zasłaniał mundur żandarmski i krótkie karabiny z którymi się nigdy nie rozstawali. Świadczy o tem napad śmiały na dom p. Rozenbauma w Pławnie w biały dzień, o czem pisaliśmy w № 11—lecz dotąd dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie.

W środę w nocy zawiadomiono posterunek w Radomsku, iż we wsi Strzałków dwóch nieznajomych ludzi „bawi się" hucznie, niezwłocznie też wyruszył patrol policyjny i stamtąd, z braku dowodów osobistych, nieznajomych do miasta sprowadzono. Tu zaś na miejscu wzięci w krzyżowe pytania orzekli się, iż są dezerterzy wojskowi i po nitce do kłębka przyciśnięci do muru przyznali się do napadu w Pławnie. Okazało się, iż zbiegli z wojska w końcu 1920 roku, popełnili w różnych miejscowościach szereg złodziejstw, ostatnio na gruncie naszym w Pławnie. Z łupami wyjechali do Warszawy, spieniężyli takowe, dzieląc się między sobą w „centrali", uzyskawszy po 24 tys. mk. Poczem. wyruszyli na gościnne występy do Lwowa, Krakowa, aż nareszcie znaleźli się w Częstochowie i tu na gorącym uczynku, pod pozorem poszukiwania tajnej gorzelni u bogatego kupca, przyłapano ich i osadzono w więzieniu garnizonowym. Nie długo siedzieli, bowiem w nocy zrobili wyłom w więzieniu i znów znaleźli się na wolności W przebraniu cywilnem przywędrowali do Radomska a stąd wyruszyli „na robotę" w stronę Maluszyna, po drodze wstąpili do Strzałkowa na nocleg i tu zostali przyłapani. Wygląd bandytów zdrowy, jeden z nich nazywa się Wesołowski vel Maciejczyk pochodzi Rudy Malinieckiej, drugi A. Kamiński z Sosnowca. Dzięki umiejętności badania udało się naszej policji ująć wspólników całej bandy, której sieć sięgała Warszawy i Częstochowy. Poszkodowany p. Rozenbaum poznał własne koszule na bandytach i jest nadzieja,że zrabowane mu kosztowności biżuteryjne, będą odnalezione. Bandyci siedzą w naszym więzieniu narazie pod silną eskortą.

Należy zaznaczyć, iż dużo pracy zabiegów i swych zdolności położyli przy wyśledzeniu całości Komisarz policji p. Wiechecki i komendant posterunku miejskiego p. W. Ząbek, jeden z najstarszych funkcjonarjuszów, pełniących służbę od czasów stworzenia Milicji Obywatelskiej.

Straszne morderstwo

z ostatniej chwili.

Ciż sami bandyci zamordowali w okrutny sposób Gelbarda, szewca, z Pławna, na szosie wiodącej do Radomska, zabierając mu 8,555 mk. marynarkę i buty, poczem trupa odwlekli w głąb lasu i przysypali trochę ziemią.

Bandyci przyznali się, że ofiarę chcieli udusić za pomocą „oka" zrobionego z cieńkiego drutu, lecz Gelbard silnie się upierał, wówczas uderzyli go kołem, wyjętym z ogrodzenia i gdy upadł nieprzytomny na ziemię, zatkali mu usta piachem, bijąc go w skroń, poczem koniec spiezasty koła wepchnęli w otwór ucha.

Dalsze dochodzenia w toku.

Skrzynka do listów

O „Łączności". Ku wielkiemu zdziwieniu, idąc ulicą Krakowską, zauważyłem nad sklepem „Łączność" znak szyldowy Stow. Rolniczo-Handlowego. Jestem członkiem od samego założenia „Łączności" i jako taki winienem wiedzieć o likwidacji części lokalu, tymczasem Zarząd, kierując się absolutyzmem, jak we własnej chału[illegible]ce, bez porozumienia się i [illegible] ogólnego zebrania robi to co mu się tylko podoba! Czy tak winno być?

To skurczanie lokalu „Łączności" nasunęło mi smutne refleksje, a przecież tyle pokładano nadziei przy zakładaniu tegoż Towarzystwa!

Istotnie, „Łączność" miała szanse rozwoju w czasie wojny za czasów okupacyjnych, gdyby Zarząd należycie i dbale gospodarkę prowadził,— wszystkie sklepy, a przynajmniej połowa, w domu sukc. Filipowicza winna być zajętą na składy, magazyny i tp. „Łączności", tymczasem z wielkiej zapowiedzianej chrześcijańskiej hurtowni zrobił się sklepik, a jeżeli tak dłużej pójdzie, to zejdzie na kramik.

Należałoby zwołać ogólne zebranie, zaradzić coś na to, porządną miotłą reformatorską wyczyścić system stary, niedołężny, skierować gospodarkę wewnętrzną na tory tegoczesne, a wówczas poparcie moralne i materjalne będzie; wszak szkoda tak niezbędnej placówki zaprzepaścić i dlatego jak słyszę, że związek właścicieli nieruchomości w Radomsku ma zamiar „Łączność" wziąść w swoje ręce, to

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnemu Duchowieństwu, Wojskowości, Cechowi Rzeźniczemu, przedstawicielom Zgromadzeń Rzemieślniczych, orkiestrze policyjnej i wszystkim życzliwym, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi

Ś. † P.

Antoniemu Marczykowi

w dniu 11 kwietnia składa serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ"

Stroskana rodzina.

cieszy mnie, że przynajmniej ludzie dobrej woli chcą placówkę utrzymać i nadać jej należyty kierunek. Aby ta myśl została jaknajprędzej urzeczywistniona!

Członek „Łączności" z okolicy S.

Odpowiedź p. Leonowi Bartoszewskiemu na pytanie: Dlaczego została w Pławnie zamknięta Kuchnia dokarmiania dzieci? W miesiącu czerwcu 1920 roku Zarząd kuchni otrzymał zawiadomienie z Komitetu Powiatowego, że liczba dzieci dokarmianych w Pławnie zostaje zredukowaną do 150. W początkach lipca z. r. z polecenia Inspektora Komitetu Pomocy Dzieciom został zawiadomiony Zarząd Kuchni w Pławnie, iż liczba 150 została zmniejszoną do 50-ciu, tłomacząc swoje zarządzenie brakiem produktów. Kierownik zaś Powiatowego Komitetu w rozmowie zauważył, że wkrótce prawdopodobnie kuchnie w powiecie z braku produktów będą zamknięte. Wobec powyższego Zarząd Kuchni postanowił zamknąć takową, uważając liczbę 50 porcyj za nie wystarczającą do obdzielenia wszystkich biednych, a wybrać z pośród tych 50 uważał za rzecz niemożliwą, gdyż pozostali biedni mieliby żal do Zarządu, że jednym daje, drugim nic.

Zarząd byłej Kuchni.

Zakończenie strajku. Robotnicy fabryczni uzyskali podwyżkę w płacach zarobkowych, przeto przystąpili do pracy we wszystkich fabrykach. Jeneralny sekretarz Związków Zaw. p. Miedziński odwiedził naszą redakcję i zaznaczył, że nadeśle obszerne sprawozdanie z przebiegu rokowań i całości strajku.

Wspomnienie pośmiertne.

W poniedziałek odbyło się na miejscowym cmentarzu pogrzebanie zwłok ś. p. Antoniego Marczyka. Przed 12 laty, jako szesnastoletni młodzieniec, wyemigrował z naszego miasta do Ameryki. Gdy podczas wojny rozeszła się wiadomość za Oceanem, że tworzy się armja polska pod gen. Hallerem we Francji, nie namyślał się długo, bo jako dobry syn Polski chciał przyjść jej z pomocą. Miłość do Ojczyzny przywiodła go na front francuski, gdzie w armji ochotniczej walczył przeciwko Niemcom, największym wrogom Polski. Potem przybył do kraju i w dalszym ciągu żył tylko dla Ojczyzny. Brał udział w bohaterskiej obronie Lwowa, a potem walczył z bolszewikami i wskutek otrzymanej rany zmarł w roku zeszłym w Wilnie. Rodzina drogie zwłoki przewiozła do Radomska, aby spoczął pomiędzy swemi.

Ś. p. Antoni Marczyk jest chlubą naszego miasta. Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

Pożar W poniedziałek w południe zaalarmowano Straż ogniową, do pożaru wynikłego na torze kolejowym; od parowozu zapaliła się prasowana słoma, załadowana na wagonie dużym, nowym, systemu amerykańskiego. Akcja ratunkowa była na wstępie utrudnioną, bowiem wagon płonął na centralnej linji kolejowej i nie można było na razie przesunąć go na bocznicę. Dzięki przybyciu w porę Straży ogniowej i umiejętnej akcji trzy czwartych słomy załadowanej uratowano i sam wagon nie wiele ucierpiał. Wskutek zatarasowania toru kurjer odszedł ze znacznem opóźnienieniem. Kierownictwo oddziałów Straży spoczywało w rękach naczel. oddz. I-go, p. A. Szewczyka.

Narodowa Organizacja Kobiet w Radomsku zawiadamia, że w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się pierwsza pogadanka dla kobiet w szkole im. Tadeusza Kościuszki" ul. Bugaj.

Zapraszamy wszystkie członkinie N. O. K. oraz zwolenniczki o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd

Z drobnego przemysłu. Znakomicie się tu rozwija fabrykacja pasty do obuwia, a zwłaszcza „Dobra" firmy „J. Włodarczyk Radomsko". Właściciel takowej doszedł do doskonałości w przygotowaniu chemicznem pasty, że wyrób przewyższa jakością swoją konkurencję warszawską. To też pasta „Dobra" zyskała rozgłos nie tylko w naszym powiecie, ale i sąsiednie miasta poczyniły poważne zamówienia.

Za antypaństwowe wystąpienie został skarany p. Wł. Jaworski, prezes związku robotników miejskich, administracyjnie na 1 miesiąc aresztu,

Z Nar. Org. Kobiet. W lokalu Macierzy odbył się wiec kobiet, urządzony staraniem Narodowej Organizacji Kobiet w Radomsku, na którym przemawiała przewodnicząca N. O. K. na Województwo Łódzkie p. Wanda Ładzina.

W gorącym i serdecznym przemówieniu, poruszającym serca słuchaczek, wskazała cele i ideały Organizacji, zachęciła do samokształcenia i pracy społecznej. Zaznaczyła, że N. O. K. nie należy do żadnej partji. Celem Organizacji jest łączenie wszystkich kobiet we wspólnej pracy na polu kulturalno-oświatowem. P. Ładzina przedstawiła szeroką i owocną pracę społeczną kobiet w Łodzi, zachęcając nasze członkinie do naśladownictwa. Postanowiono w najbliższym czasie urządzić popularne pogadanki dla kobiet, chór, kursa guziczarstwa, kroju i t. p. Zebrane kobiety przyjęły z zapałem postanowienie, czekając z niecierpliwością spełnienia projektów. E. M.

Odczyt o Konstytucji 17 marca r. b. wygłosił w niedzielę dnia 10-go kwietnia r. b. w sali „Kinema" p. Juljusz Surmacki. Sala była przepełniona, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu mieszkańców Radomska i okolicy tą ustawą. Prelegent w godzinnem przemówieniu zaznajomił zebranych ze wszystkiemi punktami konstytucji, która jest owocem prac Sejmu Ustawodawczego. Rzeczowe i przystępne wyjaśnienie tego „Dzieła" słuchacze przyjęli z wielkiem zadowoleniem, nagradzając prelegenta oklaskami.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. K. W hymnie narodowym „Boże coś Polskę" słowa: „racz nam wrócić" rzeczywiście powinny ulec zmianie, to też obecnie śpiewamy: „zachowaj nam".

Sprostowanie.

W dziale ofiar na plebiscyt było podane, że p. T. Buczyński z Ciężkowic złożył 1000 mk. — powinno być 10.000 mk.

Ofiary na plebiscyt.

Woźny Sądu Pokoju w Gidlach 200 mk., Dziatwa szkoły wsi Kruplin 300 mk. razem 500 mk.

Na pogorzelców - strażaków wsi Stobiecka.

Kom. Pol. Państw. Cellary 200 mk., Ref. Apr. Lizanowicz 200 m. razem 400mk.

Z powodu omyłkowo wyrządzonej zniewagi **p. M. Biernackiemu** w nocy z dnia 9-go na 10-go Kwietnia r. b. niniejszem przepraszamy Go, i jako karę wyznaczoną przez tegoż składamy w Redakcji, marek 300 **na żołnierza polskiego.**
W. K. — S. J. i S. S.

WYROK.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Gidlach na posiedzeniu publicznem w dniu 2 kwietnia 1921 r. rozpoznawszy sprawę z oskarżenia mieszkańca osady Pławno, Rywena Ofmana, o żądanie nadmiernie wysokiej ceny za lokal mieszkalny, na zasadzie art. 119 i 128 ust. post: karn. i 19. 23. 29. 30. 32. 41. i 52 cz 1 Ustawy z dnia 2 lipca 1910 r. o zwalczanie lichwy wojennej,

POSTANOWIŁ:

mieszkańca osady Pławno, RYWENA OFMANA, skazać na zapłacenie grzywny w ilości dwóch tysięcy (2000) Marek, z zamianą, wrazie niemożności zapłacenia tej kwoty, na areszt przez 2 miesiące i zapłatę 200 Marek opłaty sądowej. Wyrok niniejszy ogłosić na koszt skazanego Ofmana w „Gazecie Radomskowskiej“ i wywiesić go na czas dni 14 na frontowych drzwiach jego domu w Pławnie.

Sędzia Pokoju (podpisano) Wł. Kęsicki

Sekretarz (—) St. Banaszkiewicz.

Ogłoszenie.

Urząd Starszych Zgromadzenia Rymarzy i Siodlarzy w Radomsku zawiadamia P. P. Mistrzów, iż w dniu Patrona Zgromadzenia Ś-go Jerzego tj. 23 kwietnia b. r. odbędzie się uroczystość cechowa z porządkiem następującym: o godz. 9½ rano zebranie i powitanie gości w Resursie Rzemieślniczej ul. Kaliska № 25, — o godz. 10 — nabożeństwo na intencję Zgromadzenia, o godz. 11 — przerwa śniadaniowa, 1-sza po poł. wspólna fotografja pp. Mistrzów i zaproszonych gości, 2 po poł. zagajenie zebrania, wybór prezydjum, okolicznościowe przemówienia, poczem zostaną wygłoszone referaty na temat „Rzemiosła w Polsce“ i „Ustawa Cechowa z 1816 roku“ — dyskusja, wolne wnioski, podpisanie protokułu ogólnego. O godz. 4-tej p. poł. podwieczorek i pożegnanie gości.

Dyplomy mistrzowskie i czeladnicze dla wszystkich Cechów można zamawiać w Resursie Rzemieślniczej.

Nafta do nabycia dla Członków Kooperatywy „Rzemieślnik“ w Stow. „Gwiazda“ (od godz. 10—12 w poł.) na kupony № № 23.—24.—25, oraz w Resursie Rzemieślniczej wydają się kwity na naftę dla zakładów rzemieślniczych.

Zgubiono weksel na 15,000 mk. wystawiony przez B. ORBACHA na zlecenie Icka Goldchersza‘ oraz 300 mk. gotówką. Zastrzeżenia zrobione. Znalazca zechce zwrócić bezwartościowy dla niego weksel do redakcji za wynagrodzeniem.

Drobne ogłoszenia.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Stefana Wrońskiego ze Zdani gm. Radziechowice, łaskawy znalazca zwróci takową do Redakcji.

Zgubiono odroczenie wydana przez P.K.U. na nazwisko Tadeusza Kopcika z Chzanowic.

Zginął paszp0rt na nazwisko Marjanny Depty z Zapolic gm. Dmenin.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Icka Kwarty z Radomska Łaskawy znalazca zwróci do Redakcji.

Wódka dla Członków Resursy Rzemieślniczej po 2 butelki na osobę za miesiące Kwiecień i Maj. Zarząd uprasza o zgłoszenie się po takowe.

Zgubiono kartę powołania wydsną przez P. K· U. w Radomsku na nazwisko Józefa Tyczyńskiego z Okrajszowa, gm. Gosławice. Łaskawy znalazca zwróci do Redakcji.

Zginęła karta odroczenia na imię Władysława Turlejskiego z Radomska. Łaskawy znalazca zwróci do Redakcji.

Zginął paszport wydany w Żytnie na nazwisko Szymona Pluty z Suchej wsi, gm. Żytno. Znalazca zwróci do gminy.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.